GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 82. W Poniedziałek dnia 6. Kwietnia. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 3. Kwietnia.

JJ. KK. WW. W. Xiążę i W. Xiążę dziedziczny Meklenburg-Strelitz d. 1. m. b. wyjechali do Neu-Strelitz.

Z Wrocławia, dnia 29. Marca. Wczoraj wieczorem o 7méj godzinie J. C. W. W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego w pożądaném zdrowiu z całym swoim orszakiem tu przybyć i w hotelu pod złotą gęsią stanąć raczył. J. C. W. kazawszy sobie przedstawić wysokie władze wojskowe i cywilne, przyjmował odwiedziny J. K. W. W. Xięcia dziedzicznego Sasko-Wejmarskiego, którego późniéj sam wizytą zaszczycić raczył. Dzisiaj rano o godzinie 6téj J. C. W. przez Görlitz w dalszą do Drezna udał się podróż. N. Król Saski General Majora Fabrici na spotkanie W. Xięcia aż do Wrocławia wysłał.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15. Marca.

Słychać, że część przeznaczonego do Chiwy wojska rossyjskiego wkroczyła do Asterabadu (na południowo wschodniém wybrzeżu morza Kaspijskiego). Bylibyśmy może w tym roku otrzymali od niektórych podróżujących pewniejsze wiadomości o Chiwie, ale właśnie dowiadujemy się: że na wiosnę zeszłego roku kilku cudzoziemców, jak głoszą Anglików, na rozkaz Chana uduszono, chociaż żadnego nie popełnili przewinienia, jak tylko, że do Chiwy podróżowali.

Gazeta powszechna donosi z Petersburga, że ostatni buletyn o wyprawie do Chiwy nieprzyjemne w stolicy sprawił wrażenie, kiedy widocznie więcéj w nim jeszcze zamilczono, aniżeli powiedziano. Mianowicie obawiają się, żeby w skutek tęgich mrozów część wielbłądów nie wyginęła, któréj to straty w stepach żadnym sposobem wynagrodzićby nie można. Rzeczą zaiste szczególną, że właśnie w tym czasie (ku końcowi Stycznia i na początku Lutego) kiedy w Europie najłagodniejsze było powietrze, Rossyjanie z mrozami walczyć musieli, które w stósunku do jeograficznego położenia stepów kirgizkich istotnie są nadzwyczajne. Pytaniem teraz, czy z nastałych późniéj w Europie mrozów wnosić można, że w Azyi przeciwne będzie zjawisko, t. j. czy tam łagodne nastanie powietrze.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Marca.

Na nową i zmienioną postawę, którą teraz dzienniki względem rządu przyjęły, z cieka-

wością odtąd uważać będziem. Najbardziéj zastanawia po raz pierwszy opponująca polemika **Dziennika sporów**. Nie przychodzi mu to z trudnością wszystkie te pociski, które lewa strona od lat 10 na Ministeryum miotała, znowu równym sposobem odpierać. „Lewa strona (powiada wspomniana gazeta) uchwaliła tajne fundusze; lewa strona więc ministeryalną, a to coś dziwnego. Nie posądzamy wszelako jéj z téj przyczyny. Lubi ona Ministeryum z dnia 1. Maja; wiele się po niém spodziewa; chce je wspierać; uchwaliła tajne wydatki; wszystko uchwali, czego Ministeryum od niéj żądać będzie. Onegdajsze posiedzenie dowiodło, że na lewéj stronie wielka jest teraz karność. Domagała się przegłosowania i nie jéj to winą, że dyskussye już w pierwszym dniu nie zostały ukończone; głosowała jak jeden człowiek. Wszystko to pochwalamy; ale niechże nam teraz lewa strona powie, dla czego od lat 10 słowo „ministeryalny“ tak znieważała? Niechaj nam wytłumaczy, dla czego od lat dziesięciu tych mężów przydomkiem tchórzów, zdrajców, odszczepieńców zaszczycała, których cała zbrodnia na tém polegała, że gorliwie robili, co ona teraz robi, t. j. że rząd posiadający ich zaufanie wspierali? Co większa — lewa strona téj chwili oświadcza się być ministeryalną, kiedy całe niebezpieczeństwo, na które się przytém naraża, na spokojném użyciu przyjemności i korzyści władzy się zasadza. Aby dawniéj być ministeryalnym, potrzeba było odwagi. Każdego obrońciela rządu osoba, własność, honor były zagrożone. Obecnie — dzięki **ministeryalnym**, którzy lewą stronę wygodną popularnością zasłaniają, niczego lękać się nie potrzeba. — Czyż tylko lewa strona sumiennych Ministrów dostarczyć może? Czy ona tylko w stanie tworzyć większości parlamentarne i gabinety parlamentarne? Lewa strona uchwaliła tajne wydatki, które przez dziesięć lat jako źródło przekupstwa, niemoralności i publicznego zgorszenia wystawiała. Czy te tajne wydatki po dn. 1. Marca zupełnie naturę swoję zmieniły? Moglibyśmy to sobie wytłumaczyć, jeżeliby lewa strona pod względem politycznego pytania zdanie swoje na korzyść życzeń Ministeryum poświęciła. Ale tu chodziło o pytanie dotyczące się moralności. Zaiste, sądziliśmy że lewa strona za nadto cnotliwa, aby na co podobnego zezwolić. Dziesięć lat Francyę przez oszczerstwa i obelgi burzono, które wszystkie wczorajsze wotúm nicuje. Francya tego nie zapomni.“

Kuryer francuzki narzeka dzisiaj na parcyalność, z którą Pan Sauzet obradom Izby przy sposobności tajnych funduszów przewodniczył, kiedy na przerywanie mówcom lewéj strony obojętnie zezwalał, ale skoro członek jaki konserwatywny występował, porządek i spokojność surowo utrzymywał. Zdaje się stąd wynikać, że na przyszłém posiedzeniu kandydaturę Pana Odilon-Barrot na Prezesa Izby popierać zamyślają.

Pierwszém ważném pytaniem, którém Izba Deputowanych się zajmie, będzie odnowienie przywileju banku francuzkiego. Sprawozdanie w téj mierze na przyszły tydzień złożone zostanie.

Z Marsylii, dnia 24. Marca.

Wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Cesarza Marokańskiego sprawiła tu wielkie wrażenie, kiedy nasze związki handlowe z tą częścią Afryki nie są małoznaczne. Wszakże sposób, jakim ta nowina tu doszła, wzbudza niejaką wątpliwość; w każdym razie w Cesarzu Marokańskim bardzo groźnego nieprzyjaciela nie znajdziem, chociaż wsparcie, którego chwilowo Abdel-Kaderowi udzieli, może prowadzenie wojny afrykańskiéj utrudzi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Marca.

Dzienniki torysowskie tryumfują z powodu nowego zwycięstwa, odniesionego w Izbie niższéj przez ich stronnictwo nad Ministrami. Jak wielką wartość zaś z téj strony do Stanlejowskiego wniosku pod względem zaregrestrowania obiorów irlandzkich przywięzują, ta okoliczność dowodzi, że Lord Stanley, chociaż ojciec jego paraliżem ruszony a tesciowa śmiertelną złożona chorobą, jednak wniosku swojego odroczyć nie chciał. Jednakże Ministrowie i tą razą, lubo większość 16 głosów przeciw sobie mają, nie myślą bynajmniéj o zażądaniu dymissyi, któréj się tak głośno po nich domagano. Owszem **Globe** rozwodzi się nad tém, że względem zasady bilu co do potrzeby zaprowadzenia zaregestrowania reform w Irlandyi, żadne nieporozumienie nie panuje, i że Ministrowie dla tego się tylko drugiemu przeczytaniu opierali, ponieważ zdaniem ich powinni przyznać pierwszeństwo innemu, przez nich już ułożonemu bilowi; że zaś tymczasem przychylono się do drugiego przeczytania bilu Stanlejowskiego, będą więc musieli zamiaru swego na drodze pobocznéj dopiąć. Z téj przyczyny z strony ministeryalnéj niestósowe oznaczenia bilu w czasie obrad w komitecie nad tym przedmiotem usunięte zostaną.

Morning Herald powiada, że Szach perski rozpoczął otwartę kroki nieprzyjacielskie przeciw Porcie, i że armia perska przeciw Bagdatowi wyruszyła, gdzie cała załoga, zo-

stająca pod niezdatnym Baszą, tylko 5000 liczy wojska. Zdaje się, że to zaczepne działanie nastąpiło bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, chociaż już od dość dawnego czasu widoczna między temi dwoma dworami panowała niechęć.

Pułk 16. dragonów angielskich utracił w odwrocie swoim z Kabulu dn. 10. Grudnia w czasie przeprawy przez Ihelum jednego Rotmistrza, jednego kaprala, 9 dragonów i 8 koni, których prąd wody z sobą uniosł. Reszta wojska z trudnością tylko na brzeg się dostała.

Podług doniesień z Heratu z dn. 2. Listopada ma Szach perski mieć zamiar zawrzeć z Anglią pokój pod jakimkolwiek bądź warunkiem, i w tym celu odwołał na powrot Posła angielskiego, a sam chciał wyprawić osobnego Posła do Londynu, któryby się o pokoj układał. Z obawy przed wojskiem, które jeszcze żołdu swego nie odebrało, Szach ciągle w zamku swoim przebywa. Wiadomości te trudno zaiste pogodzić z wiadomością o rozpoczęciu wojny z Turcyą; a tak jedna z nich jest niezawodnie bezzasadną. Wezyr Heratu, w mocy którego znajduje się Szach Kamrom, chciał w skutek wezwania Dosta Mahomeda wzniecić wojnę religijną przeciw Anglikam, ale Naczelnicy księstw sąsiedzkich głosu jego nie usłuchali.

W New-York obiegała wieść, że Gubernator Wyższéj Kanady, Sir George Arthur podał się do dymissyi i niebawem powróci do Anglii, oraz że Jenerał Houston, były Prezes rzeczypospolitéj Texas, zabity został w bitwie z członkiem Kongresu texańskiego.

Królowa uwierzytelniła Pana Ralph Abercromby, dotychczasowego posła przy związku niemieckim, w tymże charakterze przy dworze sardyńskim, zaś Pana William Thomas Honor Fox Strangways mianowała posłem przy związku niemieckim.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, Lord John Russel zapowiedział, że wkrótce żądać będzie zezwolenia na wprowadzenie bilu, względem połączenia Wyższéj i Niższéj Kanady.

Z dnia 28. Marca.

Globe ministerialny to, co Lord J. Russel przy obradach nad apanażem Króla Hanowerskiego tylko dał do zrozumienia bez ogródki wyraża, t. j. że Królowa sama tego sobie życzyła, aby Król Hanowerski należących mu się pokojów w pałacu St. James Xiężnie Kent odstąpił; wszakże N. Pan do tego żądania się nie przychylił, dla tego Królowa, chcąc mieć matkę swoję w bliskości, pomieszkanie dla niéj na Belgrave-Square za 2000 funt. szterl. najęła.

Hiszpania.

O toczących się dnia 14. i 15. Marca obradach na posiedzeniu hiszpańskich Kortezów czytamy w Morning Chronicle co następuje: »Dnia 14. i 15. Marca toczyły się na posiedzeniu hiszpańskich Kortezów uwagi godne obrady, których przedmiotem albo pozorem były madryckie wybory. Przy sprawdzaniu wyborów każdéj prowincyi ponawiali liberaliści swoje zarzuty z powodu gwałtownego i prawu przeciwnego postępowania władz ministeryalnych, a moderadosowie słaby tylko stawiali opór przeciw tak dobrze uzasadnionym zarzutom. Lecz w Madrycie zagorzalcy przy wyborach zwycięstwo odnieśli a umiarkowani korzystali z téj sposobności, do czynienia podobnych zarzutów swoim przeciwnikom. Hrabia Toreno zarzucał mianowicie prowincyalnéj Juncie madryckiéj, że ta wszystkich Grandów, którzy przecie dla swego wyższego wykształcenia i większego majątku największe mieli prawo do wyborów, z list obiorców całkiem wykreśliła. Największą jednak niesprawiedliwością było, że deputacya prowincyalna, jak prawo wyraźnie nakazuje, przed wyborami odnowioną nie była, i obrady szczególniéj się nad tym przedmiotem toczyły. Pan Martinez de la Rosa powiedział, że zupełnie naturalną jest rzeczą, iż przy przedostatnich wyborach, gdy Karolizmus tryumfował a wolność tylko sprężystością ocaloną być mogła, obiorcy zagorzałych deputowanych obrali; ale teraz, po pokonaniu Karolistów, gdy każdy do pokoju i porządku wzdycha, umiarkowani oczywiście na pierwszeństwo zasługują, ponieważ oni zdolniejsi są kraj uspokoić i instytucye ustalić. Następnie zabrał głos Pan Arguelles i przemówił z wielkim ogniem i dobitnością. »Szaleństwem jest, rzekł, rozprawiać o zagorzalcach lub umiarkowanych, albo też szerzyć postrach, jakoby stronnictwo postępu bezrząd sprowadzić zamyślało. Stronnictwo to, mając władzę w ręku, urzeczywistniło większą część swoich liberalnych życzeń; nadało ono krajowi konstytucyą; zamieniło Izbę wyższą na Izbę obiorczą i przyjęło prawa biorocze, municypalne i inne, zapewniające wolność w wysokim stopniu. Liberaliści pragnęli tylko otrzymać i bronić swobód, posiadanych już przez naród. Są oni całkiem za prawym Status quo. Umiarkowani przeciwnie są znanymi i jawnymi nieprzyjaciołmi konstytucyi z 1837 roku i każdéj na téjże opartéj zasady. Niech sobie ciągle o przyjęciu konstytucyi rozprawiają; ale któżby zawierzył ludziom, którzy czynności swoje zaczynają od naruszenia prawa o wyborach, którzy już o zawieszeniu wolności druku przebąkiwali, i

którzy bez pomocy wojska i ogłoszenia prawa wojennego spokojności w stolicy otrzymać nie zdołali.« Uwagi takowe Pana Arguellesa bardzo są słuszne. Jeżeli spokojność i zaufanie znowu powrócić mają, nie należy tego poruczać mężom, których głównym celem byłoby obalenie konstytucyi i rozpoczęcie na nowo zman organicznych i zasadowych. Jeżeli mniemano, że Pan Calatrava w zanadto ścisłych z demokracyą zostaje związkach, a Pan Mendizabal nienajlepsze ma imie, nie zbywało przecież na innych mężach, obdarzonych zdolnościami i patryotyzmem, którychby same nazwiska zaufanie wzbudzić były mogły, i obyłoby się bez uciekania się do mężów, jakimi są Arazola i Narvaez. Najniecodzowniejszą zaś przed wszystkiém i potrzębną rzeczą jest Minister skarbu, ale nie z szeregów dawnych Ministrów, którzy w czasie konwersyi starych papierów za kilka milionów wiecéj nowych papierów w obieg puścili, anżeli starych w obiegu było. Niechaj się Króowa nadal moderadosom łudzić nie da, bo ci co miesiąc z rozlicznemi obietnicami pod względem Francyi i innych mocarstw na plac wyjeżdżają, ale ani razu obietnicy swojéj urzeczywistnić nie mogą. Że zaś Królowa w jednem tylko stronnictwie ufność pokładać może, niechajże więc przynajmniéj najnierozsądniejszego i najniepopularniejszego nie wybiera: Teraźniejsze Ministeryum długo się ostać nie może. Od sposobu, w jaki zastąpione będzie, nader wiele zależy; jeżeli to Panowie Isturiz i Toreno uskutecznią, najgorszych wypadków obawiać nam się trzeba będzie.

Galicya

Z Lwowa, dnia 28. Marca

Ciąg dalszy czynności Sejmu z r. 1838. Jeszcze z wydziału spraw urzędowych: »Z liczby 693 słabych na oczy, przez Okulistę krajowego pana Potakowskiego w r. 1837 w Czerniowcach, Suczawie i Przemyślu opatrywanych, okazało się 125 do leczenia niezdatnych, z tych 106 wcale nie do uléczenia; 163 otrzymawszy od niego radę, dalszą kuracyję zaprzestali, na 3 osobach léczenie nie udało się, 402 zupełnie zdrowie odzyskało. Operacyj przedsięwziął p. Potakowski 15, z tych szczęśliwie udało się 13, wątpliwa 1, a 1 niepomyślna; zaś 19 nie mogły być wcale przedsięwziętemi. W tym samym roku miał tenże Okulista w mieście Lwowie 553 chorych na oczy w swojéj kuracyi; z tych było 450 zupełnie uleczonych, a 11 nie do uleczenia; 61 zaś przed ukończeniem kuracyi nie zgłosiło się. W roku bieżącym bawił rzeczony Okulista w Myślenicach dla cyrkułu Wadowickiego i przyległych miejsc Bocheńskiego i Sandeckiego; a w Stryju dla Stryjskiego i przyległych miejsc cyrkułu Samborskiego, Brzeżańskiego i Stanisławowskiego. Miał chorych na oczy 415; między témi znalazło się nie do uleczenia 91, przestało chodzić 99, niewyleczonych było 8, wyleczonych zaś zupełnie 217. Z operacyi na 12 osobach przedsięwziętych, jedna tylko nie zupełnie udała się, 11 zaś całkiem szczęśliwy odebrały skutek; pomiędzy szczęśliwie operowanymi znajdował się starzec 103 lat mający. W r. 1836 rezultaty stanowienia klacz były następujące: W Galicyi 286 ogierów skarbowych odstanowiło 15,669 klaczy, z których 9,681 było źrebnych i wydało w r. 1837 ogierków 3,432, klaczek 3,823. Nadto powzięto wiadomość o 8,842 źrebiętach z lat poprzedzających. Na Bukowinie użytych było w tymże roku 66 ogierów, z temi odstanowiono 2,690 klaczy, z których urodziło się 1,072 źrebiąt; w roku zaś 1837 z 54 ogierami odstanowiono 2,244 klaczy. *III.* Z Wydziału dochodów publicznych. Na opędzenie wydatków domestykalnego funduszu Stanów na rok 1839 w moc postanowienia wysokiéj kancelaryi nadwornéj z dn. 19. Lipca r. b. pod liczbą 14,742 rozpisaną została summa 45,000 zr. m. k. Dawne tegoż fundnszu na kontrybuentach zaległości, już po wielkiéj części do kasy wpłynęły. C. k. główny Urząd płatniczy, kasą funduszu domestykalnego zawiadujący, otrzymał w tym roku zwykłą renumeracyję 100 zr. m. k. *IV.* Z Wydziału Metryk Stanowych. Co do próśb o Najwyższe przyznanie i zatwierdzenie szlachectwa, otrzymał Wybór Stanowy z pojedyńczego przypadku, na mocy postanowienia wysokiéj kancelaryi nadwornéj z dnia 18. Maja r. b. pod liczbą 2,744 nową instrukcyję następującéj treści: *a)* Takie tylko prośby mają być wyższéj Władzy przedłożone, które Rządy krajowe po przekonaniu o uzupełności przywiedzionych w nich dowodów szlacheckiego pochodzenia, wspierać postanowiły, lub o których wyższa Władza zdać sobie sprawę nakazała. W innych razach ma Wybór Stanowy bezpośrednio pełnić swój urząd tem bardziéj, że stronie mieniącéj się być uciążoną, rekurs do wyższéj Władzy pozostaje. *b)* Gdy wszystko na tém zależy, aby okazaném było niewątpliwe szlachectwo przodka, od którego się proszący wywodzi, i tegoż ostatniego również niewątpliwe od wspomnionego przodka pochodzenie, więc wszelkie przytoczone dowody, mają być ściśle rozbierane i na ten cel powinien proszący do prośby swojéj przyłączyć rys genealogiczny, okazujący całą filija-

cyję od przodka, od którego się wywodzi, aż do proszącego, od pokolenia do pokolenia, z dołożeniem przy każdem pokoleniu imienia i roku urodzenia osoby przypadającéj i odwołaniem się przy każdéj osobie do dokumentu który jéj byt i pochodzenie dowodzi. *c*) Wszelkich dokumentów w języku polskim do próśby przyłączonych, ma proszący dołożyć wierne tłumaczenie niemieckie.

(*Dok. nast.*)

Szwajcarya.

Z Tessina. — Churska Gazeta zawiera następującą korrespondencyję prywatną: W kantonie Tessin znowu wszystko wre. Obawiają się antyrewolucyi; rząd koncentruje w Locarno żołnierzy i najemników; i zamek Bellenz znowu zajęto. W ostatnią sobotę w rozmaitych miejscach były bijatyki, w skutek których jednego Liberalistę zabito a w Locarno mnóstwo osób aresztowano. Nowy rząd już dużo na swéj popularności stracił, a nieuznawanie paszportów Tessinskich ze strony rządu austryjackiego wielkie między ludem sprawia nieukontentowanie. Według pogłoski Wielką Radę na dzień 23. Marca na nadzwyczajną sessyję zwołano.

Podobnie i Republicano obszernie o reakcyjnych poruszeniach donosi, oraz o pogłoskach cały kanton a osobliwie miasto stołeczne Locarno wielkiéj nabawiających trwogi. Reakcyjoniści aby się odznaczać noszą wstążkę zieloną i głoszą bliski upadek Liberalistów.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 10. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Konsystorz, który się jutro miał odbyć, na dalszy czas odłożono, wnoszą jednak, że jeszcze przed Wielką nocą zwołany będzie. — Według nadeszłych doniesień, wysłany do Egiptu apostolski Wikaryusz, doznał tamże jak najuprzejmiejszego przyjęcia. Wicekról darował Papieżowi kilka przepysznych alabastrowych filarów do budowy kościoła ś. Pawła.

Dowiadujemy się z Ankony, że Sąd w sprawie przeciw majtkowi angielskiemu, który niedawno temu do tego stopnia jednego tamecznego kapitana okrętowego pobił, iż ten w skutek tego umarł, tyle usprawiedliwiających znalazł okoliczności, iż go tylko na jednoroczne uwięzienie w twierdy skazał. Ukazanie się angielskiego brygu wojennego przed portem ankońskim wywołało wśród obecnych okoliczności różne domysły, ale po kilku dniach znowu się bryg ten oddalił i nikt nie wie, po co tu istotnie przybył.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 20. Marca.

(*Gaz. francuzkie.*) — Okręt Leonidas, który d. 20. Marca z depeszami z Konstantynopola do Marsylii zawinął, przywozi tę ważną wiadomość, że Szach Perski, który był wyruszył, aby powstanie w Kermanie przytłumić, nagle w innym się udał kieruku i do Bagdadu ciągnie. Wojsko jego więcbez przyczyny i bez uprzedniego wypowiedzenia wojny weszło w granice państwa Ottomańskiego i dwa ważne miasta Armenii, Bayazid i Van zajęło. Pierwsze z tych miast liczy 15,000, a drugie 40,000 mieszkańców. Bagdad, broniony przez 5000 wojska pod Ali Baszą w wielkiéj obawie. Zdaje się, że wśród obecnych okoliczności wojsko Rosyjskie niebawem do Turcyi wkroczy.

(*Jornal de Smyrne.*) — Jest teraz więcéj niż kiedykolwiek nadzieja, że sprawy Wschodu przez interwencyję mocarstw pośredniczących wkrótce w zadowalniający sposób załatwione będą. Stósownie do ostatnich wiadomości z Europy nawet Francyja sama o niesłuszności roszczeń Mehmeda Alego się przekonała, wyrzekła się więc wsparcia jego i postanowiła przez wspóldziałanie swoje załatwienie tego ważnego zagadnienia przyspieszyć. W tym celu i na żądanie mocarstw sprzymierzonych, Nuri Efendi, poseł Porty w Francyi, otrzymał rozkaz udania się do Londynu, aby tam być obecnym konferencyjom, zmierzającym do połączenia różnych zdań, które od niejakiego czasu względem środków mających być użytémi w sprawach Wschodu między mocarstwami zachodzą.

Poseł Francuski, Hr. Pontois, oddał wczoraj Reszydowi Baszy wizytę. Uważają, że ów obłoczek, który dobre porozumienie między Portą i Francyą na chwilę zasępał, obecnie zupełnie się rozproszył a w miejsce oziembłości, którą w stósunkach dyplomatycznych między témi gabinetami dawniéj spostrzegano, nastała znowu uprzejmość i szczera przyjaźń.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 7. Marca.

(*Journal de Smyrne.*) — Wicekról wczoraj do Kahiry się udał, aby ludność tameczną uspokoić, która w najwyższym stopniu wzburzona, kiedy z ciągłego pobytu Wicekróla w Alexandryi i z ubrajań wojennych wniosek wyprowadza, że sprawy rządu w niepomyślnym są stanie.

Uzbrajania w Alexandryi, Kahrze, Beirucie, dość w wszystkich krajach Baszy z wielką popierają gorliwością. Pułk artyleryi, do-

tychczas w Kahirze konsystujący i z 9 kompanii złożony, stanął tu i rozbił namioty swoje pod posągiem Pompejusza.

Wiadomości telegraficzne.

Z Kolonii, dnia 2. Kwietnia.

Commerce z dn. 30. Marca obejmuje następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dn. 29. — Marszałek Valée do Ministra wojny. Cherchel, dnia 15. Marca. Armia dzisiaj Cherchel zajęła. Nieprzyjaciel ani w Mitidja ani wgórach Cherchel otaczających, wielkiego nie stawił oporu.

Algier, dnia 22. Marca.

Korpus expedycyi przeciw Cherchiel dnia 21. nie stoczywszy nigdzie utarczki, w obozie pod Belida stanął. Powietrze bardzo się pogorszyło i tamuje wszelkie poruszenia.

Rozmaite wiadomości.

List do Redaktora: «Wielm. Mości Redaktorze i Dobr.! W numerze 55. Gazety Poznańskiéj czytaliśmy: Wzmiankę za językiem francuzkim, z podpisem: =3=; lecz przyznać należy, że jak odgadnienie tego podpisu jest trudniejszém daleko, niż oznaczenie *X* w algebrze, tak i rzecz sama dosyć nie jasna Mianowicie nie pojmujemy wcale, jakie korzyści Pan =3= narzucić chce językowi francuzkiemu, jaką dla nas ważność? — Czy go się uczyć mamy dla jego bogactwa? Wątpię, aby to ktokolwiek przyznał, porównywając go z powszechnie u nas znanym niemieckim i naszym narodowym. — Głęboki? Chyba do użytku rozwiozłych salonów francuzkich, jak dobrze uważa Witwicki, i w czém tylko jedném z nim się zgadzam, w téj atdi nadziei, że u nas już nie potrzeba przykładu osób wielkich imion, aby się naród wyzuł z dawniejszych swoich śmiesznych nałogów. Już dziś umie nieledwie każdy, coby miał tak łatwą u nas sposobność nauczenia się po francuzku, odróżnić rzecz od kształtu, wielkiego, a nawet rozsądnego człowieka od śmiesznego głupca z dawnym tytułem i herbem. — Jako umnictwo, dla tego zresztą chyba pielęgnować mamy język francuzki, aby kobiety nasze kształciły delikatność swych uczuć na romansach Balzaka, Sue, Bernarda i innych, tudzież tragedyach Wiktora Hugo i Dumasa, a jeżeli autor Wzmianki lęka się tak dalece o upadek u nas języka francuzkiego, iżby kiedyś nie miało być nikogo zdolnego do objęcia miejsca Sekretarza, lub w najgorszym razie tłumacza przy poselstwie we Francyi, lub przetłumaczyć dzieło, istotnie zasługujące na rozpowszechnienie u nas, to łatwo go możemy zaspokoić zwróceniem uwagi na to, że gazety francuzkie bardzo gorliwie, nietylko w Poznaniu, ale nawet i na prowincyi czytujemy. Słowem, po niemiecku nigdy w towarzystwach nie mówimy, bo nasze kobiety nie mają biegłości w tym języku, chociaż znajomość jego wśród mężczyzn bardzo powszechna, a więc i o francuzki, chociaż mniéj ważny, próżna obawa. — Co do uprzedzenia naszego względem Francuzów, to ono raczéj zbyt na ich korzyść dotąd wypada, nie zaś, jak autor zdaje się uważać, przeciwnie. Nie pojmujemy zresztą różnicy, jaką =3= robi między powołaniem prassy, a rozumu publicznego; boć żadnéj pewnie nie ulega wątpliwości, że rozum publiczny ten właśnie jest najpubliczniejszym, który się przez najpubliczniejsze środki objawia, a środkiem tym jest prassa. Stąd powołaniem prassy jest: ogłaszać rozum publiczny. Trudno w końcu pojąć, skąd =3= ma być tłumaczem rozumu publicznego, jeśli Witwicki, tyle nawet wśród arystokracyi, dla pochlebiania jéj, czytany, i Pani Hoffmanowa, któréj dziełka tak wszyscy lubią, mają coś, przez rozum ten niedzielonego ogłaszać. Nie jest konsekwentnie ogłaszać się apostołem rozumu publicznego, gdy się na wstępie wyjeżdża z zapowiedzeniem przedmiotu niepopularnego, to jest niepublicznego. — D. 11/3. 40. AB.«

Prospekt na dzieło o heraldyce. — Przeświadczony o potrzebie dzieła obejmującego Teoryę i Praktykę Heraldyki, podpisany, zajął się wypracowaniem takowego; osnowając wątek swego pisma na pracach najzawołańszych Autorów, w różnych czasach w tym przedmiocie, za granicą mianowicie ogłaszanych. Oddać zamierzam pod Sąd Swiatłéj Publiczności część pierwszą, obejmującą Teoryę Heraldyki Powszechnéj. — Niemając w krajowém piśmiennictwie żadnego niemal wzoru, Autor walczyć był przymuszony z licznémi i trudnémi do pokonania przeszkodami. Tom pierwszy, mieszczący, jak już powyżéj wspomniałem, Teoryę Heraldyki Powszechnéj, na pięknym welinowym papierze jest już pod prassą i wkrótce takową opuści. Atlas do tego tomu należący, obejmować będzie kilkaset litografowanych i znaczną liczbę w texcie umieszczonych wzorów. Zbytecznem byłoby obszernie dowodzić użyteczności w chwilach obecnych pracy, w któréj wykonanie typograficzne i rysunkowe, odpowiadając ważności wykładanego przedmiotu, jednozgodnie za takową przemawiają. — Najusilniejszém staraniem Autora było zamieszczenie, z przyzwoitémi objaśnieniami, wia-

domości ściągających się do zaszczytu Szlachectwa w kraju. Zbiór i wykład praw, dotyczących tego stanu, wszelkich tytułów i zaszczytów honorowych, takich mianowicie, które obecnie przydatnémi być mogą, zajmuje właściwą część ogłosić się mającego dzieła. Znaleść przeto będzie można w niém wiele wiadomości, w chwilach obecnych nader pożytecznych, osobom mianowicie i rodzinom, pragnącym wywodzić się z zaszczytu szlachectwa i posiadania tytułów honorowych. — Genealogia nieodstępna towarzyszka Heraldyki, podająca prawidła układania drzew rodzinnych. Dyplomatyka zastanawiająca się nad dowodami różnych nadań, pod względem jeograficznym, historycznym i prawnym. Sfragistyka, to jest nauka o pieczęciach. Wszystkie ściśle skojarzone z Heraldyką, a dotąd piórem polskiem nietknięte umiejętności, przedmiotem będą do dalszych tomów tego dzieła, które zakończy rzecz o Szlachectwie, wiadomość o Orderach i część praktyczna Heraldyki zwięźle o Herbach krajowych miast znakomitszych i rodzinnych wiadomości obejmująca. — Najłaskawsze przyjęcie dedykacyi w mowie będącego dzieła przez Jaśnie Oświeconego Xięcia Namiestnika Królestwa, najsilniejszym było bodźcem Autorowi, do poświęcenia się pilnemu wypracowaniu pisma, nad tak ważnemi przedmiotami zastanawiającego się. Każdy lubownik dziejów i starożytności, każdy chcący powziąść wiadomości ściągające się do zaszczytu Szlachectwa, z prawdziwém zadowoleniem oglądać będzie dzieło, tyle użyteczne w chwilach obecnych. — Z tych więcpowodów Autor, podwajając usilowania, zmierzające do stania się godnym względów światłej Publiczności, spodziewa się, że praca jego z zadowoleniem przyjętą zostanie. Przedpłata uiszczaną być może w Warszawie, w Kantorze Głównym Gazety Rządowéj w pałacu Prymasowskim, tudzież we wszystkich księgarniach, a to w połowie przy zapisaniu się, i tyleż przy odbiorze exemplarza; również można prenumerować po wszystkich stacyach pocztowych. Przedpłata w Warszawie wynosi złp. 14, na prowincyi złp. 16 z pocztą. Po wyjściu tomu pierwszego cena takowego do złp. 20 podwyższoną zostanie. Prenumerata przyjmuje się tylko do 31. Kwietnia 1840 roku. N. E. Malinowski.

(*Z Gaz. Por.*) — Vogelsang. Pierwsza twierdza Krzyżaków w Prusiech. Konrad I. Xiążę Mazowiecki nie będąc w stanie bronienia i zabezpieczenia państw swoich, od napadów Pogan Pruskich, za radą Chrystyana Chełmińskiego, i Guntera Płockiego Biskupów, przedsięwziął wezwać Braci rycerzów niemieckich, którzy pod imieniem zakonu P. Maryi wojnę św. przeciwko poganom ślubowali, i nie dawno z Syryi od Saracenów wygnani, pod opieką i w usłudze Fryd. II. Cesarza, zostawali, wyprawił więc poselstwo do Rzymu, na którego czele Chrystyan znajdował się, i do mistrza wielkiego Hermana de Salza, wzywając pomocy jego i obiecując mu ziemię Chełmińską nadać, zamki niektóre zbudować, i podług możności przeciwko Prusakom pomagać, który naradziwszy się z braćmi zakonnémi (za namową przytém Papieża, Cesarza i Xiążąt Niemieckich pomoc mu obiecujących) przychylił się do żądania Xiążęcia Polskiego, i wysłał brata Lausberga i brata Ottona a Salden z ośmnastą rycerzami zakonnemi do zrobienia umowy, przejrzenia ziemi Chełmińskiéj, przekonania się, czyli poselstwo z woli samego Xiążęcia wyprawione było. Skutkiem poselstwa Landsberga były pierwsze nadania pod rokiem 1223 ziemi Chełmińskéj, Dobrzyńskiéj i miasta Orłowa w Kujawach, dziesięcin w ziemi Chełmińskiéj, których Chrystyan Biskup ustąpił, dziesięcin w ziemi Dobrzyńskiéj, wyspy i prawa do miasta Wyssyna, które im Biskupi i kanonicy Płoccy nadali. — Z nadzwyczajną jak widzimy hojnością obdarzali Krzyżaków; Xtążę, Biskupi, Kanonicy, nadawali im posiadłości i dochody, których w ziemi od Prusaków zniszczonéj nie mieli, troskliwi o ocalenie reszty nie oszczędzali straconych. Tymczasem Konrad I. budował twierdzę dla spodziewanych gości (którą oni późniéj Vogelsang nazwali) w ziemi Chełmińskiéj; w miejscu cztéry morgi przestronnem, drzewami obsadzoném w środku którego stał dąb starożyny zbutwiały, który za sprawą czarta, (jak wyraża pisarz dziejów pruskich w rękopiśmie, Leon) mamiącego swoich nabożnisiów przywidzianym cudem, w lecie i w zimie liściem był okryty. Długosz, znany Polski Dziejopis, nazywał to miejsce, in arbore quercus. — Późniéj tenże sam Xiążę, już z pomocą Krzyżaków i innych przybyłych cudzoziemców do Państw jego umocnił i obwarował, niedawno tę założoną przez siebie twierdzę w gaju dęba, i tę Krzyżakami i swojem ludem obsadził. Założył tam także i miasto Toruń, które potem na dogodniejsze miejsce przeniosł, acz Duisburg pisarz Pruski przypisuje to Hermanowi Balke, Mistrowi prowincyonalnemu Krzyżaków. Na przeciw téj warowni, postawili także Prusacy trzy zamki, lecz te, Polacy z Krzyżakami w kilku dniach zdobyli, i Pipina, prusaka, najzaciętszego Chreścian

nieprzyjaciela, pojmawszy, okrutną śmiercią zgładzili. — Nasz dziejopis Bielski powiada iż krzyżacy sprowadzeni przez Konrada I. zbudowali dwie twierdze w Prussach, pierwszą nad Wisłą u Chełmna, drugą przeciwko Toruniowi także nad Wisłą, pierwszą nazwali Vogelsang, już to dla przytułku dla siebie, już też aby przez nie mogli wyprzeć pogany Pruskie z siedzib swoich. Dziejopisarze nasi i obcy wspominają, iż dębów niezmiernéj grubości wiele się w Prusiech za czasów krzyżackich znajdowało, których poganie tameczni już za świątynie dla Bożków swoich, już też za twierdze dla własnéj obrony, używali. Dotąd w Chełmińskiém, powiecie Toruńskim, istnieje wieś nad Wisłą zwana Folgensang, albo Folsang, albo Felsang, albo Felsag a właściwie Vogelsang. Była w posiadaniu niejakiego Zieleń, Radnego miasta Torunia (Consula), który takową w r. 1656 Stanisławowi Wolskiemu sprzedał; akt téj sprzedaży w Grodzie Bobrowickim pod tymże rokiem spisany, w aktach z tegoż roku znajduje się; z mocy nabycia wspomnionéj wsi Vogelsang familija Wolskich zamierzyła w r. 1838 wykazać legitymacyę do posiadanego szlachectwa z przodków. Nadmienić tu wypada, iż nazwy téj wsi, powyżéj przytoczone, w akcie sprzedaży są umieszczone. Być może, iż w zapasach wojennych, naprzód z Prusami, a późniéj samychże Polaków z Krzyżakami za Kazimierza IV. zaszłych, twierdza Vogelsang zniszczoną została, i jéj posiadłość własnością prywatnych osób stała się. — Niegdy w Prusiech miały znajdować się dęby kilka lub kilkanaście wieków liczące, których Pruscy poganie dla niezmiernéj grubości, zamiast twierdz lub za świątynie dla Bogów swoich używali. Tego mamy pamięć w miasteczku dotąd istniejącém niedaleko brzegów Hasfu, zwaném: święta siekierka, Heiligenbeil, które nazwisko swoje dostać miało z następującego powodu. Biskup jakiś nawracający Prusaków pogan, ściął dąb od nich czczony, Perkunowi bożkowi poświęcony, a stojący w miejscu zwanym Romowe czyli Rewue. Zabili go za to, a siekiera co życie ich bóztwu odebrała, za Boga w miejsce jego czczoną była. Stąd Romowe Heiligenbeil, to jest świętéj siekierki przyjęło nazwanie. — Na prawym brzegu ramienia Wisły, które Nogatem zowią, w pięknéj i żyznéj okolicy, istniała niegdy wioska Aliem, gdzie jeszcze przed opanowaniem Prus przez Krzyżaków, stał dąb poświęcony czci bogów. W miejscu tém r. 1274 Krzyżacy zamek nazwany Malborg (Marienburg) wystawili.

W. H. Gawarecki.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszyedł Nr. 11. i obejmuje: 1) Na czem zależy dobre gospodarstwo. (Ciąg dalszy.) 2) Nowy rodzaj żyta z Chin. 3) O wartości lasów ze względu ich wpływu na przemysł i potrzeby krajowe. (Dokończenie.) 4) O Turbinie czyli kole wirowem z prostopadłą osią. 5) Uszlachetnie wódki. 6) Wiadomości czasowe.

OBWIESZCZENIE.

Przy odesłaniu do zawiadomienia naszego z dnia 18. Stycznia r. b. sprzedaż konieczną dóbr szlacheckich Brodowo powiatu szredzkiego rozrządzającego, dla uskutecznienia któréj termin na

dzień 30. Lipca r. b.

wyznaczonym został, podaje się niniéjszem dodatkowo do wiadomości, iż dobra Brodowo wprawdzie na tal. 49,398 sg. 7 fen. 4 sądownie oszacowane zostały, jednakowoż w cenie téj wartość zapasów drzewa, natychmiast do wyrąbania kwalifikującego się, na tal. 10,927 sg. 15 fen. 11. oszacowanego, objętą nie jest.

Poznań, dnia 15 Lutego 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Wieś Sokolniki w dobrych gruntach, zameldowana do Towarzystwa kredytowego, 1 milę od Gniezna, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. *Kwietnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	103
Obligi premiow handlu morsk.	—	73½	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102½	102
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102½	102
Berlinskie obligacye miejskie .	4	104	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4½	100⅙	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅔	102⅙
Listy zast. W. X. Poznanskiego .	4	105¼	104¾
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	—
Pomorskie dito . .	3½	103⅛	102⅝
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103 7/12	—
Szlaskie dito . .	3½	103	102½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	214	213
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9⅜	8⅞
Disconto	—	3	4